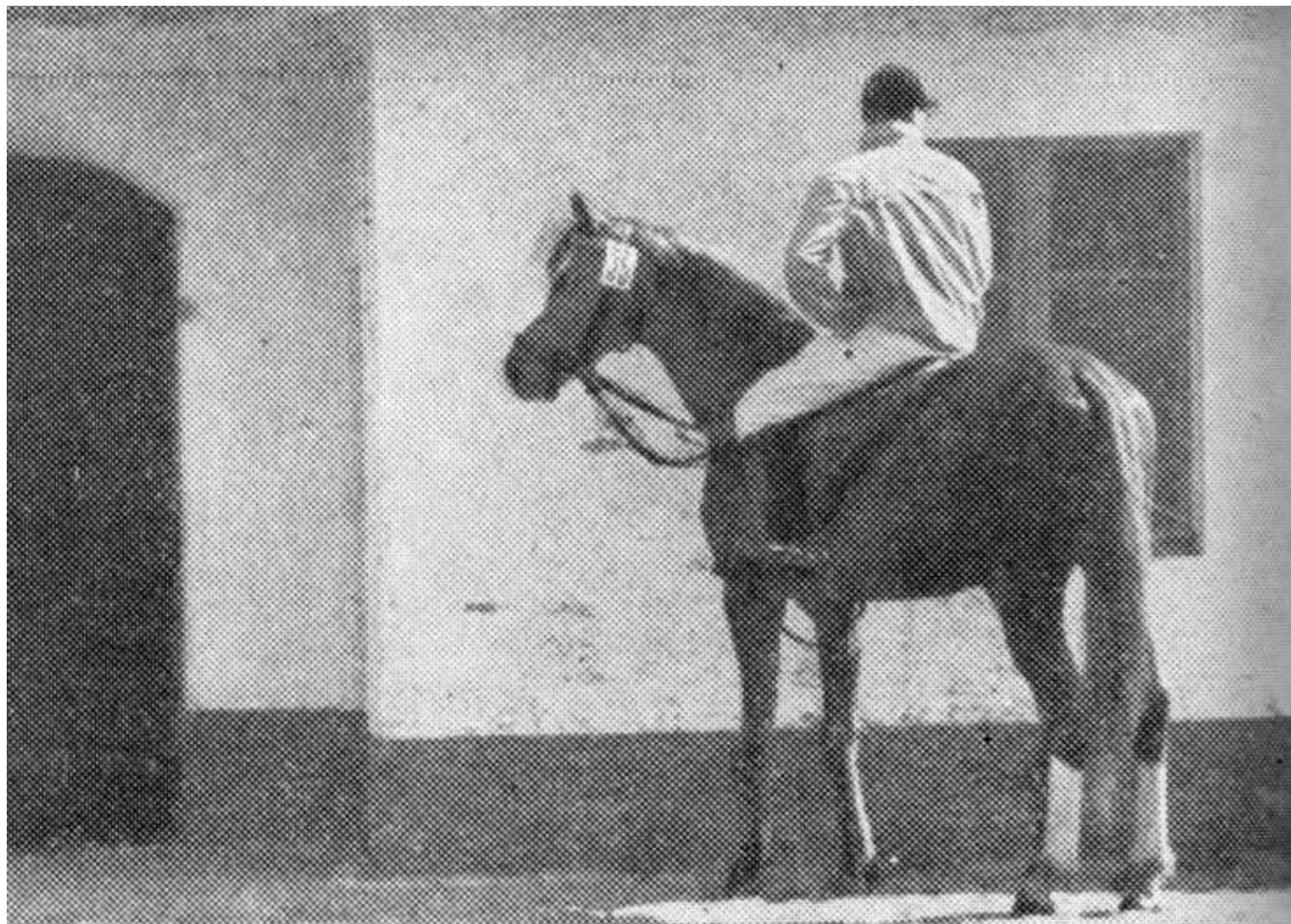


Dlaczego nas nie ma w czołówce jeździeckiej

Witold Domański



Najwszechstronniejszy, obok M. Babireckiego, jeździec dwudziestolecia, mistrz w WKKW, skokach i ujeżdżaniu konia - Andrzej Orłoś na koniu Bao Day.

Okres powojenny to nieprzerwane pasmo rozkwitu sportu na całym świecie. Dziedzina życia, niegdyś uważana przez wielu jako „nieszkodliwe hobby” wywalczyła sobie dziś całkiem poczesne miejsce we współczesnym społeczeństwie. Osiągane rezultaty świadczą dziś już nie tylko o tężyznie fizycznej sportowca lub drużyny, ale na ich bazie ocenia się poziom życia narodu jaki reprezentują, a nawet postępu nauki, jako że i ona została wciągnięta w całokształt przygotowań sportowych.

Widomym znakiem rangi jaką uzyskał sport jest żywe zainteresowanie się nim najwyższych czynników w każdym państwie, które widzą w sporcie sprzymierzeńca w utrzymywaniu przyjaznych stosunków między narodami, ważny element wychowawczy wewnątrz kraju, nie mówiąc już o roli zdrowej rozrywki dla szerokich mas. Tak więc wielkie imprezy światowe bez trudu uzyskują wysokie protektoraty głów państw, a pozycje „sport” w budżetach państwowych stale rosną, jako że jest to niewątpliwie dobrze zainwestowany kapitał.

Jest rzeczą oczywistą, że rola sportu wzrasta i wzrasta stale zainteresowanie nim wśród szerokich rzesz. Dziś na informacje z wielkich bojów sportowych czeka całe społeczeństwo z nie mniejszym zainteresowaniem jak na ważne decyzje polityczne czy gospodarcze. To zainteresowanie objęło wszystkich — i tych co wyrosli razem ze sportem i tych, dla których niegdyś szczytem fizycznej sprawności była umiejętność gry w... krokieta. Zainteresowanie to jest związane ze zdrowym

rozbudzaniem poczucia dumy narodowej, a więc radości ze zwycięstw i szczerego smutku w okresach niepowodzeń sportowych.

Są narody, które niezwykle żywo reagują na tego rodzaju przeżycia. I my Polacy do nich należymy. Chyba widowym tego dowodem jest fakt, że wielu ludzi, którzy zasadniczo nie kochają boksu, a nawet oficjalnie się przeciw niemu wypowiadają, cieszą się, że ta dziedzina sportu przysparza nam sławy i martwią z przegranych. Obok boksu wiele innych dyscyplin sportowych jak lekka atletyka, szermierka czy podnoszenie ciężarów przynoszą nam wiele radości. Ale nie o nich tu miejsce mówić. Czytelnik tej publikacji zadaje nam stale pytanie... a dlaczego nie jeździectwo...?



Wiele sukcesów odnieśli bracia Pacyńscy, studenci SGGW w Warszawie Na zdjęciu - starszy brat Antoni na koniu Żandarm.

Dlaczego jeździectwo nie nawiązuje do wspaniałych tradycji i osiągnięć okresu międzywojennego? Dlaczego konie które sprzedajemy za granicę odnoszą sukcesy pod obcymi jeźdźcami, a nasi nie notują takich sukcesów? Dlaczego wielu trenerów polskich, dawnych naszych czołowych jeźdźców jest zatrudnionych jako instruktorzy zagranicznych ekip narodowych lub klubowych i szczytują się poważnymi osiągnięciami, a nasi trenerzy ich nie mają? Takie i temu podobne pytania padają często z ust zawiedzionych miłośników jeździectwa, a jak dotąd nie otrzymali właściwej odpowiedzi.

Nie roszczę sobie pretensji abym dał im tu pełną odpowiedź, a tym bardziej receptę na to co robić aby było lepiej. Postaram się, aby Czytelnicy sami wyciągnęli właściwe wnioski po bliższym poznaniu się z sytuacją sportu jeździeckiego w świecie kapitalistycznym, w bratnich państwach demokracji ludowej i u nas w Polsce. A wnioski mogą być tylko jednoznaczne.

Ci tylko jeżdżą

Współczesne potęgi jeździeckie Włochy, Niemiecka Republika Federalna, Wielka Brytania, USA,

Francja, a poza tym wielu jeźdźców z innych państw kapitalistycznych, uzyskują swoje wyniki bazując na nieograniczonych możliwościach rozwoju sportu konnego. Mimo motoryzacji w wielu tych krajach konie są utrzymywane na koszt państwa w armii, tylko dla celów sportowych i paradnych. W NRF naliczyć się można ponad 3000 klubów i klubików, gdzie uprawia się tylko jeździectwo, to samo dzieje się na wyspach brytyjskich. Jeżeli kogoś interesuje dlaczego właśnie rozkwit jeździectwa notujemy w tych krajach o wysokim stopniu motoryzacji, to otrzymałby tam wręcz zaskakującą odpowiedź. Właśnie przerost motoryzacji wpływa na ten rozwój, na powrót do natury. Zmęczony hukem motorów, zatruty spalinami benzyny mieszkaniec Europy zachodniej ucieka na pola i w lasy, szukając samotności i świeżego powietrza. Po tych bezdrożach może go nieść tylko koń. W takiej masie uprawiających jeździectwo łatwo już znaleźć konia i jeźdźca o wysokich kwalifikacjach wyczynowych.

A co się dopiero stanie, gdy dobry jeździec i odpowiedni koń znajdą właściwe warunki treningu? Czy można się dziwić czołowej pozycji w tej dyscyplinie sportu oficerów armii włoskiej braci Raimondo i Pierro d'Inzeo, skoro ich jedynym zajęciem jest jazda konna i udział w konkursach? Pełno ich więc na wszelkich mityngach europejskich, a gdy tu pogoda nieodpowiednia, to przerzucają się na półkulę zachodnią. To otrząskanie z torami całego świata jest dla nich poważnym handicapem w walce z jeźdźcami, dla których szczytem marzeń jest start w jednej, a najwyżej dwóch poważnych imprezach konnych w ciągu roku.

Wyczyn jeździecki, podobnie jak i w innych sportach, poszedł niezwykle do przodu. Nasze tęsknoty za konkursami w Łazienkach musimy dla właściwego obrazu „wczoraj i dziś” uzupełnić informacją, że wtedy konkursy rozgrywano przeciętnie na wysokościach o 20 cm niższych. A kiedy rekord skoku na wysokość uzyskany przez ppłk Rómmla wynosił 198 cm, to na każdych zawodach CHIO na zachodzie potęgą skoku rozgrywana jest na ponad 2 metrowych wysokościach. Żeby sprostać tym trudnościom trzeba mieć możliwość zdobycia odpowiedniego konia, jak i częstych startów w poważnej konkurencji. Wiele by o tym mógł powiedzieć złoty medalista ze Sztokholmu Niemiec Winkler, który przez długi okres czasu zawdzięczał swoje sukcesy niezawodnej Halli. Dość powiedzieć że właśnie w najważniejszym momencie, kiedy walczył o złoty medal i dostał ataku ruptury, wtedy zboląłego jeźdźca, ściśniętego bandażami przeniosła Halla przez przeszkody... na najwyższe podium olimpijskie. Ale Halla się skończyła, a z nią i większe sukcesy. Winkler pozostał czołowym jeźdźcą, ale to już nie jest to. Kiedy poszukiwania nowego konia nie dawały rezultatu Winkler zakupił farmę w Irlandii wraz z 8 końmi o dużych możliwościach skokowych i teraz osobiście i przy pomocy berajterów doprowadza je do zdobycia umiejętności skokowych, a może wśród tych 8 znajdzie się nowa Halla?

Ale przecież nie tylko on czyni poszukiwania koni. Angielskie nazwy czołowych koni ekipy włoskiej wskazują na to, że i Włosi zaopatrują swoją czołówkę w najbardziej predestynowane do skoków konie. Wielu jeźdźców szuka tych talentów wśród hanowerów. A jeżeli ktoś chce mieć konia do WKKW, jak Szwajcarzy czy Kanadyjczycy — ci przyjeżdżają do Polski. Znając zdolności koni polskiej hodowli do prób terenowych przesłaniliśmy sobie jednak trochę obraz możliwości skokowych niektórych naszych koni i bądźmy szczerzy, zepchnęliśmy tę najpiękniejszą konkurencję na dalszy plan. Tak było przez lat kilka i chyba to nastawienie się na WKKW odbiło się ujemnie na nasze wyczyny w skokach. A konie polskiej hodowli (choćby Przeclaw sprzedany do Szwajcarii) wygrywają konkursy potęgi skoku pod obcymi jeźdźcami za granicą.

Widać z tego, że najważniejszą rzeczą w dzisiejszym wyczynie jeździeckim jest poszukiwanie konia. Ale nie tylko to decyduje o sukcesach. Składa się na to cały zespół innych czynników jak praca treningowa przez cały rok, jak właściwa opieka trenerska no i chyba, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe — talent jeźdźcy. Dziś sukcesy w sporcie osiągać mogą tylko utalentowani i pracowici. Talenty, jak wiemy nie zdarzają się często. Tak więc im więcej ludzi uprawia jeździectwo, tym większe prawdopodobieństwo natrafienia na utalentowanego jeźdźcy czy amazonkę. I pod tym względem na zachodzie Europy są wyjątkowe warunki.

Czy można się dziwić, że w tamtych krajach znajduje się bez trudu jeźdźców i to doświadczonych, skoro

jeździecki kalendarz imprez Wielkiej Brytanii zawiera kilkaset pozycji różnego rodzaju konkursów skoków, ujeżdżania, pokazów i WKKW? z tych mas uprawiających sport konny wyrastają silne ekipy składające się z zawodników otrząskanych z konkursami i posiadających po kilka koni. Kiedy więc na jakieś zawody międzynarodowe przyjedzie około 10 ekip po 5 jeźdźców i 10 koni każda, jasnym jest, że zdobycie premiowanego miejsca w pierwszej dziesiątce jest sprawą niezwykle trudną. Trzeba mieć koniecznie bezbłędny parcours i to w bardzo dobrym czasie. Kiedy któremuś z jeźdźców polskich uda się taka sztuka i mówi się, że odniósł sukces, bo zajął na przykład 4 miejsce, to niestety, zepsuta osiągnięciami innych dyscyplin sportu opinia publiczna przyjmując tę wiadomość z przymrużeniem oka. Jest to dowodem nieznamomości rzeczy i nie brania pod uwagę warunków jakie stwarza się u nas na przykład lekkiej atletyce, szermierce, boksowi czy piłce nożnej, a warunków improwizacji w jakich istnieje nasze jeździectwo.



Marian Kozicki na trasie crossu w mistrzostwach Polski WKKW w Sierakowie Wlkp.



Squadra Polonia na Piazza di Siena 1959. Władysław Byszewski, Janusz Nowak, Marian Babirecki, Marian Kowalczyk.

Cieplarniane warunki stworzone dla koni za granicą pozwalają naszym przeciwnikom na lepszy start. Oto przywozi się wierzchowce na zawody specjalnymi samochodami, bardzo łatwymi do rozładowywania, które pozwalają na wybranie najodpowiedniejszej pory dnia na transport, wyładowanie i odpoczynek koni po drodze itp. Nasze konie jeżdżą na zawody w dusznych wagonach towarowych, po kilka, a nieraz kilkanaście dni, zmęczone brakiem odpoczynku, odpowiedniego wyżywienia w czasie drogi a także z szumiącą od stuku szyn głową wyładowywane są w miejscu zawodów, aby za dzień wystartować do nierównej walki z końmi przeciwnika. Nierzadko zdarza się, że ponadto konie są zranione przy przetaczaniu wagonów.

Jeźdźcom na zachodzie Europy stwarza się takie warunki od samego początku. Mielśmy możliwość stwierdzenia tych rzeczy na mistrzostwach Europy juniorów, gdzie zawodnicy nie tylko przyjechali z końmi w komfortowych warunkach, ale mieli swoich berajterów przygotowujących i rozprężających im konie.

Wszystkie wyżej wspomniane ważniejsze i mniej ważne elementy rozwoju jeździectwa w krajach Europy Zachodniej wskazują na to, że jest to tam sport o równych możliwościach z innymi dziedzinami, i że nie istnieją w związku z tym zagadnienia ograniczeń finansowych. Nie dziwny się, że mają oni wyniki.

A jak u naszych przyjaciół?

Mylą się ci, co sądzą, że sport konny w krajach demokracji ludowej ma o wiele gorsze warunki niż, te o których mówiono w poprzednim rozdziale. Może nie ma tej masowości, może nie jest jego potęgą oparta na szerokiej bazie, ale nie mniej wiele państw socjalistycznych docenia wszechstronne aspekty sportowo-wychowawcze sportu konnego i daje jeździectwu właściwe poparcie. Czołową rolę w tym względzie odgrywa Związek Radziecki. Wysoko w tym państwie postawiona jest tradycyjna tu konkurencja — ujeżdżanie konia. Jeźdźcy radzieccy odnoszą więc w niej szereg sukcesów najwyższej wagi. Ostatnio od lat kilku pokazują się oni coraz lepiej w WKKW a nawet skokach. Ale w tej ostatniej konkurencji nie poczynią poważniejszych sukcesów, dopóki nie posadzą swych jeźdźców na koniach o wyższej klasie skokowej. Odnoszone tu i ówdzie sukcesy, nawet wygranie w roku 1960 Pucharu Narodów w Paryżu należy uznać raczej za szczęśliwy splot wypadków, aniżeli za zapowiedź stałych sukcesów. Mając utalentowanych jeźdźców, prowadząc mrówczą robotę treningową mogą dojść do szczytowych osiągnięć, jeżeli jednak dopełnią trzeciego warunku, znajdą właściwe konie. Należy wierzyć, że i tu coś zrobią, znając podejście kierownictwa radzieckiego sportu, które nie zadawała się połowicznymi rezultatami i pokonuje wszystkie zapory stojące na drodze do sukcesów.

Jeździectwo w ZSRR ma wielkie perspektywy. W samym tylko okręgu moskiewskim chodzi 600 koni pod siodłem, a ponadto założono specjalne szkółki jeździeckie przy niektórych szkołach, dla wczesnego rozmiłowania młodzieńca czy dziewczynki w sporcie konnym.

Z innych państw demokracji ludowej najlepiej organizuje te sprawy NRD. Tam też kierownictwo sportu podeszło poważnie do tego zagadnienia i istniejącym trzem pionom sportowym uprawiającym jeździectwo zapewniło właściwe warunki rozwoju. Na bardzo wysokim poziomie stoi tam ośrodek grupujący kadrę. Najlepsze konie do dyspozycji, całoroczne wspaniałe warunki treningowe, zapewniony byt dla jeźdźców, luzaków oraz wszelkie warunki rozwoju i sprawnego administrowania tym ośrodkiem, to wystarczające wyjaśnienie dla stawianych często pytań skąd ci Niemcy mają takie rezultaty i dlaczego nie tak dawno nasi uczniowie, dziś przewyższają nas w skokach.

Podobne warunki stworzono jeździectwu na Węgrzech i w Rumunii. Na Węgrzech jest w ogóle inny klimat dla konia. Kraj konia, jego tradycji i eksportu pozostał nadal takim i to przynosi im wcale pokaźne rezultaty gospodarcze, nie mówiąc o osiągnięciach sportowych.

W ostatnich dwóch latach poprawiła się wyraźnie sytuacja jeździectwa w CSRS. Przybywa nam więc jeszcze jeden groźny partner.

Wielka improwizacja

W artykule wydrukowanym obok, pióra niewątpliwie największego znawcy jeździectwa w naszym kraju — Leona Kona, opisane są trudne warunki w jakich rodziło się po wojnie nasze jeździectwo. Autor pisząc o historii powojennego jeździectwa, obok podania wielu obiektywnych trudności w odbudowie tej dyscypliny sportu pominął jeden, bodajże najważniejszy problem, który zaważył i do dziś jeszcze wywiera w pewnym stopniu ujemny wpływ na możliwości rozwojowe sportu konnego. Chodzi o piętno, jakim ten piękny sport nosi na sobie — piętno sportu elitarnego, w przedwojennym znaczeniu. Czas chyba, aby opinia ta została zmieniona, skoro, jak się wyżej powiedziało — w krajach demokracji ludowej sport ten notuje burzliwy rozwój. Dziś można już śmiało powiedzieć, że gdyby nie osobista odwaga niektórych zapaleńców w stadach i stadninach wiele lat czekalibyśmy aby jeździectwo znalazło prawo obywatelstwa w rodzinie sportowej.

Nikły jest stan posiadania obecnego polskiego jeździectwa co ilustruje załączony wykaz. Kraj, w którym znawców tego sportu było wielu, cierpi na brak trenerów, zresztą warunki jakie można dziś stworzyć trenerowi jeździectwa są tak skromne, że jeżeli ktoś ma inne możliwości lepszego zarobkowania nie pójdzie na tak słabe warunki uposażenia.

Skromne dotacje na sport jeździecki zabezpieczają mu możliwość organizacji kilku imprez wewnątrz krajowych i kilku wyjazdów zagranicznych. Nie ma już funduszy na utrzymanie koni będących własnością PZJ tak że środki na te cele trzeba wygospodarowywać drogą manipulacji handlowej, sprzedając konie na eksport, zakupując za to nowy materiał, a nadwyżki przeznaczając na wyżywienie całej stawki koni.

Przy znikomej liczbie posiadanych koni jest to gospodarka karłowata i wobec tego nie zabezpieczająca rozwoju. Trzeba powiedzieć, że w żadnym państwie na świecie, ani socjalistycznym ani kapitalistycznym nie prowadzona jest taka polityka w stosunku do jakiegokolwiek dziedziny sportu. Wiadomo bowiem że sport wyczynowy musi kosztować dużo o ile ma się od niego oczekiwać wyników. Nie dając nic lub prawie nic nie można mieć pretensji, że i wyniki są mierne, choć przerastają na pewno dotację.

Skromny stan koni limituje możliwość zapewnienia dobrym jeźdźcom takiej ich ilości, aby mogli być stale w pogotowiu startowym. Wiemy że gdzie indziej czołowi jeźdźcy mają po 4—8 koni i mogą dobrać na konkursy takie, jakie w danym momencie są w najlepszej formie. Wiadomo, że koń nie może być w formie okrągły rok, a jeżeli do tego dodamy wypadki losowe i kontuzje jasnym jest, że 4 konie to owe minimum dla jeźdźcy kadry. W Polsce dobrze, jeżeli taki jeździec ma ich 2. Ta szczupłość pogłowia końskiego powoduje jego przeeksplataowanie i psucie,

gdyż często przesadza się na konia innego jeźdźcy, jako że nasi zawodnicy nie zawsze mają czas (z uwagi na pracę zawodową lub studia) jeździć na konkursy.

Czyż można się dziwić, że w tej sytuacji wyniki są dziełem przypadku, że nie zawsze uda się skleić odpowiednią ekipę na te czy inne zawody? Ta ekwilibrystyka uniemożliwia spokojną pracę szkoleniową, tym bardziej, że PZJ nie ma swego ośrodka szkoleniowego. Jest wielkim błędem związku, że zdecydował się na likwidację takiego ośrodka, w momencie gdy praca w tym ośrodku nie dawała należytych rezultatów. W ten sposób uderzono nie w istotę zła — błędną politykę prowadzenia ośrodka, a podcięto gałąź na której się siedziało. Odrobienie tej straty, w dzisiejszym okresie oszczędności wydaje się być nie do zrealizowania, choć przecież prowadząc duży ośrodek sportowo-eksportowy, ale o poważnej ilości koni i posiadający pełne wyposażenie potrzebne dla celów szkoleniowych, można by uzyskiwać wspaniałe wyniki sportowe i gospodarcze, dochodząc do samowystarczalności. Brak takiego ośrodka powoduje słabą pozycję jeździectwa polskiego, co chyba bezpośrednio odbija się ujemnie na eksporcie konia polskiej hodowli.

Omówiwszy stan posiadania i możliwości przygotowania konia, należy teraz skreślić słów kilka o jeźdźcach. Najlepszy materiał do jeździectwa rekrutował się zawsze i rekrutuje z młodzieży miejskiej. Niestety miasta pozbawione są zupełnie możliwości zarażenia młodego jeźdźcy czy amazonki bakcyłem jeździectwa. Brak miejskich klubów, brak dużej ilości zawodów konnych przyciągających młodzież do tego pięknego sportu — oto przyczyna słabego i przypadkowego zaplecza w jeździectwie. Istnienie kilku klubów miejskich połączone jest z takimi trudnościami natury finansowej, że są odstrasającym przykładem dla powstawania nowych. A mimo to młodzież się garnie. Po każdym zawodach lub transmisji telewizyjnej mnóstwo zapytań: gdzie można jeździć konno — kierowanych jest do PZJ.

Niestety bez pomocy finansowej, nawet przy zasadzie opłaty za jazdę, klub się nie może utrzymać. Jeździectwo nie może znaleźć zrozumienia wśród kierownictw federacji sportowych. Pakuje się więc poważne sumy na piłkę nożną, boks itp., a jeździectwo traktowane jest tam z przymrużeniem oka, jako hobby kilku zapaleńców. Niestety, wobec nieznaności zagadnienia nikt nie jest w stanie ocenić



Puchar Narodów CHIO Olsztyn 1964 w rękach szefa ekipy polskiej ppłk K. Rómmla. Wręcza prezes PZJ gen. bryg. Włodzimierz Muś.

nieporównalnie wyższej roli wychowawczej tej dyscypliny sportu w stosunku do innych. Nic też dziwnego, że polscy miłośnicy jeździectwa zazdroszczą Wielkiej Brytanii, Francji, Włochom czy NRF popularności jaką cieszy się tam jeździectwo, mimo, że w wymienionych krajach piłka nożna stoi lepiej niż u nas i jest nie mniej, a może więcej popularna.

I po tych, pełnych goryczy wypowiedziach trzeba jednak zakończyć ten artykuł akcentem lepszych perspektyw. I to nie z rodzaju pobożnych życzeń ale faktów. Po pierwsze jest Zrzeszenie, które od zarania pomaga jeździectwu. Są to Ludowe Zespoły Sportowe. I one nie mają wiele możliwości przyjscia nam z pomocą, ale jednak dzięki LZS istnieje wiele sekcji na wsi przy PSO i SK. LZS wspomaga także imprezy krajowe i start swoich zawodników w zawodach międzynarodowych. Zakupuje sprzęt, pomaga w szkoleniu. To już są rzeczy konkretne. Wierzimy, że pomoc ta jeszcze zostanie rozszerzona.

Drugim jasnym punktem w naszym szarym życiu jeździeckim jest powstanie silnej sekcji w WKS Legia Warszawa. Dzięki pełnej zaparcia pracy tamtejszych działaczy i solidnej pracy trenerskiej wyrosła w kilku latach konkurencja dla innych klubów tak silna, że jeżeli tak dalej pójdzie, to hegemonia wojskowych stanie się wyraźna, jak to było w tym sporcie przed wojną. Sens w tym, żeby zabrał się ktoś inny do takiej roboty i stworzył konkurencję dla Legii, aby wewnątrz kraju powstały warunki organizowania zawodów na najwyższym poziomie.

Wymieniwszy te dwie siły zbieżne z interesami jeździectwa trzeba wymienić zastępy ofiarnych działaczy w miastach i na wsi, którzy nie tylko wkładają swój zapał i społeczną cegiełkę do podniesienia jeździectwa, ale czynią to częstokroć z uszczerbkiem dla własnej kieszeni. Nie zrażają się niepowodzeniami bo wierzą, że przyjdą lepsze czasy dla sportu konnego, którego walory wychowawcze i gospodarcze muszą wreszcie dotrzeć do świadomości ludzi od których zależy realna pomoc.

Na początku artykułu, w tytule postawiliśmy pytanie — dlaczego? Czy znalazłeś Czytelniku odpowiedź na nie? Jeśli tak to cieszymy się, bo zrozumieć, to znaczy nie tylko przebaczyć, ale chyba i pomóc — bodaj rozsądną radą.

*Tabelki przeniesiono na koniec dokumentu – redakcja PCBJ

**WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH STARTÓW POLSKICH JEŹDŹCÓW (W CHIO I CHI)
W LATACH 1953-1964**

Miejsce	Imię i Nazwisko	Pkt.	Liczba zajętych miejsc					
			I	II	III	IV	V	VI
01	Władysław Byszewski	307	11	19	16	13	11	11
02	Marian Babirecki	186	5	14	7	12	5	7
03	Janusz Nowak	183	8	11	8	8	7	2
04	Marian Kowalczyk	170	7	12	7	3	8	8
05	Antoni Pacyński	118	7	3	3	9	7	4
06	Stanisław Kubiak	108	5	7	4	3	6	1
07	Marian Kozicki	87	3	9	5	2	1	1
08	Norbert Wieja	61	3	3	2	4	-	4
09	Tomasz Pacyński	43	3	2	3	-	-	-
10	Kazimierz Stawiński	37	-	3	3	3	1	-
11	Jan Kowalczyk	28	3	-	-	2	-	1
12	Jan Kubiak	27	-	4	1	-	1	1
13	Mirosław Szefer	26	2	1	1	1	-	-
14	Franciszek Ciebielski	25	2	-	2	-	1	1
15	Feliks Drozd	19	2	-	-	1	1	-
16	Antoni Nowak	17	-	-	2	2	1	1
17	Andrzej Orłoś	16	1	-	2	-	-	1
18	Jan Kowalski	15	1	-	2	-	-	-
19	Marek Roszczyniański	15	-	1	1	2	-	-
20	Jerzy Krasicki	15	-	1	-	2	1	2
21	Andrzej Kobyliński	14	-	1	1	1	1	-
22	Jerzy Grabowski	13	-	1	-	3	-	4
23	Henryk Kucz	13	1	-	-	-	-	6
24	Zbigniew Ciesielski	9	1	-	-	-	1	-
25	Józef Mioduszewski	8	-	-	2	-	-	-
26	Felicja Kobylińska	8	-	1	-	1	-	-
27	Tomasz Tokarczyk	8	1	-	-	-	-	1
28	Zbigniew Markowicz	7	-	1	1	-	-	-
29	Romana Babirecka	5	-	-	1	-	-	1
30	Marian Gorzým	5	-	1	-	-	-	-
31	Władysław Dziadczyk	5	-	1	-	-	-	-
32	Jan Chruszelewski	4	-	-	-	1	-	1
33	Elżbieta Leuschner	4	-	-	-	1	-	1
34	Andrzej Kwapisz	3	-	-	-	1	-	-
35	Piotr Milbrat	2	-	-	-	-	1	-
36	Michał Nowina-Seroczyński	2	-	-	-	-	1	-
37	Stefan Kumorek	2	-	-	-	-	-	-
38	Jan Drabik	1	-	-	-	-	-	1
34	Edward Perzyna	1	-	-	-	-	-	1

00	Zbigniew Madejczak	1	-	-	-	-	-	-	1
----	--------------------	---	---	---	---	---	---	---	---

Uwaga: wyfluszczone drukami nazwiska nieżyjących

WYNIKI MIĘDZYNARODOWYCH STARTÓW POLSKICH KONI (CHIO I CHI) W LATACH 1954-1964

Nazwa konia	Rasa	Ojciec	Matka	Stadnina	Pkt.	Liczba zajętych miejsc					
						I	II	III	IV	V	VI
Besson	xo	Front	Sauge	Mchowo	118	4	7	7	5	5	2
Don Hubertus	maz	Hubertus	Pruchna	Kadyny	118	5	8	4	6	2	5
Demagog II	xpoz	Topaz	Falaise	Posadowo	92	3	4	7	5	2	4
Fis	x	Bengazi	Fajeczka	Mieczownica	87	4	6	4	-	5	3
Mitrydat	x	Topaz	Mika	Posadowo	86	3	7	1	5	2	7
Kanon	xo	Kanonier	Rolka	Drogomyśl	73	5	2	4	3	-	3
Wareg	x maz	Jamajka	Weltawa	Liski	73	3	6	4	-	3	-
Dukat	xo	Asket	Burza	Nowe Jank.	68	1	5	5	4	-	4
Pregor	maz	Polarstern	Peseta	Liski	62	1	4	4	4	2	3
Isandra	xpoz	Brylant	Isadora	Racot	62	4	1	2	2	6	3
Timur	xx	Good Bye	Tirana	Kozienice	53	1	5	2	3	2	-
Bowid	xmaz	Caprivi	Botin	Liski	47	3	3	2	1	-	-
Hilga	x	Benjamin	Efuga	Kurozwięki	38	2	1	2	2	2	1
Żandarm	NN				32	2	2	-	2	1	-
Tyras	xx	Good: Bye	Tirana	Kozienice	30	3	1	1	-	-	-
Bojgard	xx	Szczecin	Bojata	Rzeczna	27	3	1	-	-	-	1
Dugan	xx	Skarb	Bystra II	Moszna	23	1	-	1	2	3	-
Litawor	xo	Kiejstut	Lila	Racot	22	1	2	1	-	-	1
Herwin	xmaz	Celsius	Herta	Liski	22	-	1	2	1	2	2
Fakir (Odprysk)	xpoz	Derkacz	Opryskliwa	Żołędnica	22	-	3	1	1	-	-
Zwinny	NN				19	2	-	1	-	-	1
Ukami	xx	Skarb	Upsala	Moszna	18	-	2	-	2	1	-
Wierniak	NN			Racot	18	-	2	1	-	2	-
Bolgami	maz	Dreibund	Botin	Liski	17	1	1	-	1	1	-
Iskra	x	Skarb	Odra		17	2	-	-	1	-	-
Krokosz	xmaz	Caprivi	Cornelia	Liski	14	-	1	1	1	1	-
Zapach	NN				14	1	-	1	1	-	-
Krajka	xmaz	Jamajka	Kryza	Liski	12	1	1	-	-	-	-
Siekacz	xmaz	Dreibund	Sigida	Liski	11	1	-	1	-	-	-
Larum	xmaz	Caruso	Lala	Moszna	9	-	1	1	-	-	-
Bosman	maz	Jamajka	Botin	Liski	9	-	-	1	1	1	-
Czarnków	x	Filut	Lubawa	Rzeczna	8	-	1	-	1	-	-
Bao Day	xx	Aquino	Burma	Golejewko	8	1	-	-	-	-	1
Bej	xpoz	Polarstern	Tatarka	Racot	7	1	-	-	-	-	-
Grom	xx				7	-	1	-	-	1	-

Czernold	NN				7	1	-	-	-	-	-
Solanka	xpoz	Bambus	Scholastyka	Moszna	7	-	1	-	-	1	-
Brytus	x	Caprivi	Bierna	Kroplewo	7	-	-	1	1	-	-
Graf	x	Skarb	Lida		6	-	-	-	1	1	1
Volt	xmaz	Polarstern	Venera	Liski	6	-	1	-	-	-	1
Dziad	xo	Grzmot	Armoire	Gogolewko	5	-	-	1	-	-	1
Samet	xpoz	Kordelas	Sawia	Racot	5	-	1	-	-	-	-
Skok	xo	Marten	Skoczka	Pruchna	5	-	-	1	-	-	1
Kawior	x	Arras	Klara	Golejewko	4	-	-	-	1	-	1
Laszka	NN				4	-	-	1	-	-	-
Lubusz	xpoz	Gracioso	Lizetta	Posadowo	4	-	-	1	-	-	-
Empiryk	xo	Hindus	Armoire	Gogolewo	3	-	-	-	1	-	-
Klarys	x	Diadem	Klara	Żołędnica	3	-	-	-	1	-	-
Czardasz		Indianer	Przybyła		3	-	-	-	1	-	-
Hrabia	NN				2	-	-	-	-	1	-
Cedro	xx	Good Bye	Cedra	Kozienice	2	-	-	-	-	1	-
Retusz	xpoz	Topaz	Pollisa	Konarzewo	2	-	-	-	-	1	-
Barkarola	xx	Skarb xx	Tęcza IV	Moszna	1	-	-	-	-	-	1
Garda	x	Gedymin	Wierna		1	-	-	-	-	-	1
Lider	xmaz	Erotyk	Lida	Kadyny	1	-	-	-	-	-	1
Klamra	xpo	Diadem	Kjara	Żołędnica	1	-	-	-	-	-	1